Nr. 223. Kraków, Sobota 18 Maja 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	całorocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z donoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 16 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 20 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heporasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników F. Bujoczka, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Sosnyńska. — W Tarnowie H. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosso (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed rozwiązaniem sprawy polskiej

Kraków, 18 maja.

Na zjeździe cesarzy w głównej kwaterze niemieckiej zapaść miały decyzye, określające na długie lat dziesiątki oblicze Europy, a może nietylko Europy. O treści obrad na razie głuche tylko obiegają wieści i nioma możności sformułowania szczegółowych zarysów, do jakich obrady zjazdu w wyniku doprowadziły. To jedno da się tylko wyłuskać, że myśl utworzenia związku Europy środkowej, która zdawała się już należeć do marzeń przeszłości, nad spodziewanie wszelkie zbliżyła się do realizacyi. Austro-Węgry w miejsce przymierza dotychczasowego zobowiązują się wejść w ściślejszy jeszcze związek z Rzeszą niemiecką, który umocniony ma być zarówno konwencyą wojskową, jak umowami gospodarczej natury. Z czysto defenzywnego sojuszu związek zamieni się w braterstwo broni na wszelki wypadek. Czas trwania nowego traktatu rozciągać się ma na lat trzydzieści. Nowe przymierze ma mieć dla całej polityki obu mocarstw tak zasadnicze znaczenie, że zostaje wcielone w kodeks ustaw zasadniczych państw obu.

W głównej kwaterze, w tajnych obradach kilku jednostek kierujących, załatwiono więc kwestye, dotykające bezpośrednio podstaw ustroju habsburskiej monarchii, wprowadzające zmiany do konstytucyi, na jakiej się państwo opiera. Trudno przypuścić, by w czasach, kiedy zasada samostanowienia o sobie narodów wszędzie z mniej lub więcej dobrą wiarą znalazła uznanie, decydowano się naruszać konstytucyę państwa w tym celu, by petryfikować pewne postanowienia przez włączenie ich do tekstu tejże konstytucyi. Zmiany w ustawach zasadniczych państwa dokonane być mogą w drodze konstytucyjnej tylko za uchwałą przedstawicielstwa ludowego. Postanowienia, jakie ewentualnie przez osobistości kierownicze podjęte zostały, muszą być jeszcze przedłożone ciałom parlamentarnym, do których ustalenie losów społeczeństw, oraz form, w jakich one na przyszłość żyć mają, z natury rzeczy oraz z woli konstytucyi należy. Zarówno parlament Rzeszy niemieckiej, jak parlament austryacki i Sejm węgierski, są po temu jedynie kompetentnem forum. Istotnie też istnieje podobno w miarodajnych sferach pragnienie oddania rozstrzygnięcia spraw tych wszystkim trzem przedstawicielstwom ludu. Nawet parlament austryacki, który odroczony został z nieokreślonym terminem i któremu wszystko zapowiadać się zdawało, że nie tak rychło do funkcyj swoich powróci, ma być podobno zwołany w terminie najbliższym, by wszystko odbyło się wedle formy wskazanej.

Jeśli tak jest, jeśli dla ustalenia nowego przymierza obrano nie drogę »octroi«, lecz normalną drogę konstytucyjną, przypuszczać należy, że na zjeździe obu monarchów projekt nowego przymierza wyznaczony został tylko w liniach zasadniczych i że wypracowanie go szczegółowe obecnie jest w toku dopiero. Telegramy ze źródeł półoficyalnych donosiły też w rzeczy samej, że szczegóły przymierza pozostawiono do rozwinięcia referentom fachowym, którzy żwawo zabrali się do pracy. Projekt sojuszu w formie ustawodawczych wniosków przedłożony zostanie pod obrady parlamentarne, które zapewne niejeden szczegół będą mogły zmienić, niejedno, co za szkodliwe lub zbyt krępujące dla państwa uznane zostanie, usunąć lub co najmniej zmodyfikować. Droga jawności daje rękojmię, że wola ludu w każdym razie będzie mogła na nowym układzie rzeczy wycisnąć swoje piętno.

To samo niewątpliwie powiedzieć należy o rozwiązaniu sprawy polskiej, co do której decyzye również miały zapaść w głównej kwaterze. I o nas postanawiano tam, nie pytając nas wcale o wolę. Podobnie jednak, jak wnioski co do nowego rzeczy układu mają przyjść jeszcze przed parlamenty obu mocarstw środka, przypuszczać trzeba, że i Polakom, tym dwudziestu milionom ludzi, które wchodzą w rachubę, dana będzie sposobność współdziałania w ustaleniu losu własnego na przyszłość. Podróż byłego premiera polskiego Kucharzewskiego do Wiednia, w porozumieniu uprzedniem z hr. Burianem, napawa nas nawet pewnością, że konieczność takiego przebiegu rzeczy rozumiana jest w miarodajnych sferach i że nie stanie się nic, coby miało przypominać ponownie metody hr. Czernina z czasów brzeskiego traktatu: słowem, że Polacy nie zostaną zaskoczeni już dokonanymi faktami. Jeśli mowa jest o decyzyach w sprawie polskiej, powziętych w głównej kwaterze, niewątpliwie może tu być mowa również tylko o liniach zasadniczych. Wypracowanie szczegółowe ustroju, w jakim Polacy żyć mają na przyszłość oraz stosunku, w jakim pozostawać ma państwo polskie do obu mocarstw sąsiadujących, dokonane być musi w porozumieniu obu rządów państw środka z przedstawicielami tych terytoryów polskich, które wchodzą w rachubę: z przedstawicielami władzy państwowej Królestwa Polskiego z jednej strony, wiedeńskiego Koła polskiego zaś z drugiej.

Uporczywie we wszystkich telegramach utrzymuje się wiadomość, że Niemcy na zjeździe cesarskim zasadniczo zgodziły się na projekt austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Niema w tem nic nieprawdopodobnego. Byłoby to jedyne ustępstwo, jakie Niemcy robią Austro-Węgrom w zamian za znaczne ofiary, jakie monarchia czyni ze swojej swobody ruchów i za konieczność sekundowania Niemcom odtąd we wszystkich ich turach w polityce wielkoświatowej. Program austro-polski odpowiadałby jeszcze najwięcej pragnieniom polskim, liczącym się z realnemi możliwościami. Nie trzeba zapominać wszakże, że program austro-polski był minimalnym programem polskości w wojnie obecnej i że oznaczał on przedewszystkiem połączenie nienaruszalnego terytoryum Królestwa Kongresowego z nienaruszalnem terytoryum Galicyi pod panowaniem monarchy z habsburskiej dynastyi, przy równoczesnem zabezpieczeniu interesów polskich na Litwie i Ukrainie, oraz równouprawnieniu Polaków w zaborze pruskim. To są warunki, poniżej których dla Polaka niema dzisiaj dyskusyi. Jeśli więc miarodajne czynniki obu mocarstw środka ustalać chcą obecnie stan rzeczy na lat dziesiątki, nie mogą zapominać, że musi to być stan rzeczy, z którego Polacy powinni być względnie zadowoleni. W przeciwnym razie ten dojrzały owoc, jaki wojna zrzucić ma państwom środka, od samego zalążka już będzie robaczywy.

Stopp.

Dr Kucharzewski w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja.

Wczoraj po południu odbył polski prezydent ministrów dr Jan Kucharzewski dłuższą konferencyę z wiceprezesem Koła polskiego hr. Baworowskim, hr. Adamem Tarnowskim i posłem dr Loewensteinem. Konferencya trwała przeszło trzy godziny. Obrady uznano za ściśle poufne.

Wyniki zjazdu cesarzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 18 maja.

»Politiken« pisze:

Z nadchodzących dotąd zwięzłych relacyj o zjeździe obu cesarzy można wnioskować, że dzień 12 maja jest datą historyczną pierwszorzędnej wagi dla Europy. Blok środkowo europejski zacieśnił się, **a nowy sojusz sięga dalej, aniżeli poprzedni.** Sojusz ten oznacza najściślejszy związek militarny i ekonomiczny.

Według wiadomości z Berlina, **przyjęto rozwiązanie polskiej kwestyi po myśli Austro-Węgier. Niezawisła Polska będzie częścią państwa cesarza Karola i wstąpi jako ogniwo do silnie związanego z sobą środkowo-europejskiego bloku.**

Konferencye polityczne w Berlinie.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Hr. Burian towarzyszy obecnie cesarzowi Karolowi w jego podróży na wschód, do Sofii i Konstantynopola. Po powrocie z tej podróży uda się hr. Burian do Berlina, dokąd przyjedzie także wielki wezyr Talaat pasza i bułgarski prezydent ministrów Radosławow.

Po przyjeździe tych dyplomatów odbędą się w Berlinie **konferencye, dotyczące wszystkich spraw wschodnich, a między innemi i sprawy polskiej. W sprawie polskiej w dniu 12 bm. nie został zawarty żaden traktat.**

Prasa francuska przeciw Austro-Węgrom.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja.

»Die Zeit« donosi z Paryża: »Temps«, omawiając pogłębienie sojuszu między Niemcami a Austro-Węgrami, pisze:

Sprzymierzeni widzą teraz, że istotnym warunkiem trwałego pokoju jest **zdruzgotanie Austro-Węgier.**

S e m b a t, omawiając zjazd w głównej kwaterze niemieckiej, pisze w »Lanterne«:

Wyniki tego zjazdu świadczą wymownie o błędach polityki Clemenceau'a.

Kanclerz hr. Hertling o sytuacyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

W rozmowie z korespondentem »Az Est« oświadczył kanclerz Rzeszy hr. Hertling między innemi:

Gdyby utworzony został związek narodów, Niemcy nie wahałyby się przystąpić do tego związku. **Widoki utworzenia tego związku są jednak bardzo słabe.** Życzeniem naszem jest tedy **wywalczyć pokój trwały.** Walczymy obecnie **o nasze życie, o naszą egzystencyę.** Jestem zawsze optymistą i dlatego wierzę, że **pokój światowy w tym roku będzie zawarty.** W obecnej chwili tylko tyle mogę powiedzieć, że żywimy niepłonną nadzieję, iż **wypadki na froncie zachodnim przyniosą nam pokój jeszcze przed końcem roku.**

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 maja.

Urzędowo donoszą dnia 17 bm.:

Na froncie włoskim miejscami żywe walki artyleryi.

W Albanii zaatakowali Francuzi i Włosi nasze pozycye górskie pomiędzy rzekami Osum i Devoli. Z wyjątkiem małego zysku na terenie na zachód od Korycy, nieprzyjaciela wszędzie odrzucono.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 maja.

Urzędowo donoszą dnia 17 bm.:

Zachodni teren wojny:

Nieprzyjacielski monitor ostrzeliwał Ostendę i wyrządził ludności znaczne szkody.

Na frontach bojowych była czynność ogniowa tylko w niewielu odcinkach ożywioną. Żywa czynność wywiadowcza utrzymywała się podczas odpierania silniejszych angielskich uderzeń na północ od Scarpy i pod Beaumont; w czasie naszych skutecznych przedsięwzięć na południe od Arras wzięliśmy jeńców.

Na innych frontach nic ważnego.

Wczoraj zestrzelono 18 nieprzyjacielskich aparatów i 1 balon na uwięzi. Porucznik Loewenhardt zwyciężył tu po raz 22, zaś porucznik Windisch po raz 21.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 18 maja.

Komunikat głównej kwatery z dnia 15 bm.:

Front w P a l e s t y n i e: Miejscami ożywiona czynność artyleryjska i lotnicza. Koło Medschellaba **wydarliśmy nieprzyjacielowi wysuniętą pozycyę.** Atak powstańców na linię kolejową Maan i Hedżas został wszędzie odparty.

Front w M e z o p o t a m i i: Nad Eufratem zajęliśmy Baghdadie.

Komunikat z dnia 16 maja:

Front w P a l e s t y n i e: Na całym froncie tylko walki artyleryjskie. Na wschodnim brzegu Jordanu rozproszyliśmy nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Front w M e z o p o t a m i i: Nasza artylerya odparła atak automobilów pancernych nieprzyjacielskich, wymierzony na grupę wschodnią naszych wojsk i nad Tygrysem.

Rezerwy niemieckie.

Zurych, 18 maja.

Włoski sprawozdawca wojenny Barzini pisze w »Corriere della Sera«:

Ze 100 dywizyj niemieckich, które znajdowały się na froncie przed ofenzywą, **jest 60 w rezerwie,** z tego 43 należy do wypróbowanych sił, a 15 lub 16 jest wprost doborową siłą.

System niemiecki polega na luzowaniu rezerw, zanim poniosą zbyt wielkie straty. Zluzowane dywizye są za frontem uzupełniane i mogą szybko wracać do boju.

Nowe plany Hindenburga.

Rotterdam, 18 maja.

»Daily Mail« donosi:

Niemcy wysilą całą swoją energię, ażeby zakończyć wojnę na zachodzie. Hindenburg pracuje nad nowym planem, ażeby rozdzielić armię angielską od francuskiej, zająć porty nad kanałem La Manche i zniszczyć armię francuską.

Generalny sztab niemiecki wezwał sojuszników, ażeby mu dali do rozporządzenia wszystkie swoje siły. Niemcy z całego kraju ściągają nowe siły, ażeby zadać stanowczy cios.

Pokój rosyjsko-ukraiński.

Genewa, 18 maja.

»Temps« donosi, że po zawarciu rozejmu pokój pomiędzy Rosyą i Ukrainą przyjdzie rychło do skutku.

Rzekoma propozycya pokojowa Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Berlina:

»Nordd. Allg. Ztg.« zaprzecza doniesieniom prasy londyńskiej, jakoby Niemcy na wiosnę r. 1817 okazali skłonność odstąpienia znacznej części Alzacyi i Lotaryngii byle tylko uzyskać natychmiastowy pokój. »Nordd. Allg. Ztg.« twierdzi, że **Niemcy nigdy propozycyi takiej nie uczyniły.**

Balfour o liście cesarskim.

Rotterdam, 18 maja.

Na interpelacyę Runcimana w angielskiej Izbie gmin w sprawie listu cesarza Karola odpowiedział Balfour, że jeżeli które z państw walczących wystąpi z propozycyami pokojowemi, to Anglia ich nie odrzuci. **List cesarza Karola był prywatnym** i Poincaré otrzymał go z tą uwagą, że może go okazać tylko królowi angielskiemu i prezydentowi gabinetu angielskiego. Balfour w owym czasie bawił w Ameryce.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie miał wiadomości o liście, co jednakże nie jest wcale wyrazem nieufności wobec Ameryki, gdyż koalicya niema przed Wilsonem żadnych tajemnic.

Konferencye prezydenta ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja.

Wczoraj odbył prezydent ministrów konferencyę z prezydentem delegacyi austryackiej Hauserem i z prezydentem Izby posłów dr Grossem.

Jednolity obszar żywnościowy austro-węgiersko-niemiecki.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja.

»N. Fr. Presse« donosi:

Onegdaj po południu zgłosili się przedstawiciele stronnictwa niemieckich agraryuszów u prezydenta ministrów, któremu przedstawili liczne życzenia.

Prezydent ministrów oświadczył, że na żądania te nie może na razie dać żadnej odpowiedzi, gdyż **utworzony będzie prawdopodobnie jednolity obszar żywnościowy austro-węgiersko-niemiecki.** Ustanowiony też będzie wspólny system gromadzenia plonów.

Wiedeń, 18 maja.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Minister wyżywienia ks. Windischgraetz oświadczył przedstawicielowi »Az Est« co następuje:

Nie chodzi obecnie o utworzenie wspólnego obszaru żywnościowego, lecz raczej o to, aby Węgry nadwyżkę swych zapasów odstąpiły państwom sprzymierzonym, a następnie Niemcom. W tym kierunku toczą się obecnie układy przedwstępne w Berlinie, dalsze konferencye toczyć się będą w Budapeszcie. W czasie konferencyi w Budapeszcie omówione będą także kwestye kompensat, jakie otrzymać mają Węgry. Gdy objąłem urząd — oświadczył minister — wypowiedziałem zdanie, że powinniśmy pospieszyć z pomocą sprzymierzonym, **żądając jednak za to rekompensat politycznych, oraz kompensat z zakresu polityki zagranicznej.** Na tem stanowisku stoję także dzisiaj.

Nagrody z fundacyi Probusa Barczewskiego.

Walne administracyjne posiedzenie Akademii Umiejętności, które się odbyło wczoraj w Krakowie, przyznało z fundacyi ś. p. Probusa B a r c z e w s k i e g o za dzieła historyczne dwie nagrody: prof. Ludwikowi K u b a l i, oraz Wład. S m o l e ń s k i e m u, każdemu po 2.160 K, za dzieło malarskie w tej samej wysokości nagrodę Leonowi W y c z ó ł k o w s k i e m u.

Do wniosków swoich przełkłała Akademia Umiejętności następujące motywy:

1. ZA PRACĘ HISTORYCZNĄ.

Komitet wybrany do poczynienia wniosków w sprawie udzielenia nagrody im. ś. p. Probusa Barczewskiego był w tym roku w możności rozporządzania aż dwiema nagrodami, z których jedna powstała z oszczędności z lat ubiegłych. Z tego też powodu, po rozejrzeniu się w bogatej produkcyi za r. 1917, Komitet postanowił wyróżnić dwa przedewszystkiem dzieła: Ludwika K u b a l i »Wojna Brandenburska i Najazd Rakoczego«, oraz Władysława S m o l e ń s k i e g o »Mieszczaństwo Warszawskie w końcu wieku XVIII«.

Przed czterema laty Akademja nagrodziła cenną pracę K u b a l i: p. t. »Wojna Szwedzka 1655—6«, uznając [illegible] talencie i zasłudze Kubali. Nie powtarzając więc tutaj wywodów o działalności tego historyka na polu naszego dziejopisarstwa, stwierdzamy krótko, że nowe dzieło jego dało mu sposobność rozwinięcia artyzmu opowiadania w łączności z zaletami ścisłego badacza faktów. Na tle »potopu« dziejowego, w jakim ówczesna Polska była pogrążona, autor po mistrzowsku ukazał żywotność narodu, który nie dał się zgnębić zbiorowej inwazyi Szwedów, Moskwy, Rakoczego i Chmielnickiego. Główne postacie krwawej epoki wstają tu z martwych, a siła kolorytu i plastyka w doborze szczegółów charakterystycznych sprawiają, że czytelnik dzięki autorowi nie może oderwać się od głównych momentów opisywanej tu grozy wojennej. Także do tego dzieła da się w całej osnowie zastosować to, co o poprzedniej, przez Akademję nagrodzonej pracy, orzekł najznakomitszy znawca tych samych czasów, Sienkiewicz, który po ukazaniu się »Wojny Szwedzkiej« złożył hołd »głębokiej wiedzy i przedziwnemu talentowi« Kubali.

»Niewielu autorów bada tak sumiennie i dokładnie źródła, których ogrom wymaga długich lat pracy; mało opowiadań drga taką prawdą i takiem życiem przeto i książkę czyta się nie tylko z pożytkiem naukowym, ale i z rozkoszą artystyczną«. (»Książka«, 1914 r., str. 17—20).

Życzeniu zaś Sienkiewicza: »by autorowi danem było obdarzyć nas wkrótce taką pracą, któraby była uzupełnieniem i koroną napisanej już »Wojny Szwedzkiej« — temu życzeniu stało się w pełnej mierze zadość. »Wojna Brandenburska« przewyższa bowiem »Wojnę Szwedzką« o tyle, że pozwoliła autorowi z obfitszych faktów dziejowych wysnuć dalej idące spostrzeżenia, sięgające w głąb natury polskiej, a przytem uniknąć wszystkiego, co przeciąża i psuje czystość i dostojeństwo linji«.

Akademia wieńcząc tą ponowną nagrodą sędziwego autora w 80-tym roku jego pełnego zasług żywota, daje wyraz szczeremu podziwowi dla niespożytej energji badacza, który w najtrudniejszych warunkach nieustannie pracując, stał się żywym wzorem i przykładem polskiej wytrwałości i żywotności twórczej.

Monografję Władysława S m o l e ń s k i e g o p. t. »Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII« (Warszawa 1917) poprzedziły nie tylko bardziej szczegółowe monografje z dziejów Warszawy za Stanisława Augusta: »Jan Dekert, prezydent Starej Warszawy« (1912) i »Komisya boni ordinis warszawska« (1913), — ale także dawniejsze jego wielkie monografje z politycznej historji upadającej Polski: »Ostatni rok Sejmu Wielkiego« (1897) i »Konfederacya Targowicka« (1903). Dwie pierwsze prace można uważać poniekąd za studja przygotowawcze, dwie zaś ostatnie stanowią dla »Mieszczaństwa warszawskiego« ogólne tło polityczno-historyczne. W związku z tą pracą pozostaje także kilka innych prac Smoleńskiego, jak np. »Kuźnica Kołłątajowska« (1885) i »Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII« (1912), a to ze względu, że omawiają głosy publicystyczne także w sprawie mieszczańskiej. Słowem niemal cała dawniejsza działalność naukowa Smoleńskiego przygotowała mu i ułatwiła napisanie monografii o »Mieszczaństwie warszawskiem«, skupia też ona w sobie wszystkie dodatnie cechy twórczości naukowej zasłużonego autora »Przewrotu umysłowego w Polsce wieku XVIII« (1891). Znajdujemy w niej dowody zarówno wielkiej, opartej na sumiennem przestudjowaniu źródeł, znajomości epoki, jak zdecydowany sąd historyczny. Pisał swe dzieło Smoleński z sentymentem i pietyzmem dla przeszłości Warszawy, jak to stwierdza w dedykacji i w przedmowie, jednak bez uchybienia ścisłości historycznej.

Ujemną stronę monografji stanowi ta okoliczność, że autor wyraźnie nie chce poruszać tych spraw, ściśle należących do przedmiotu jego badań, które opracowali i wyjaśniali dawniejsi badacze (Korzon, Tokarz, Domaszewski i inni), że ogranicza się do tego, co sam nowego może podać. Nie jest także szczęśliwym pomysł nie cytowania źródeł i poprzestawanie na ogólnych wskazówkach: utrudnia to korzystanie z pracy i kontrolę, której się poddać powinien nawet tak sumienny badacz, jakim jest Władysław Smoleński.

Przedmiotem dzieła jest działalność polityczna złączonego w organizacje samorządne mieszczaństwa warszawskiego w latach 1787 — 1796, a więc w czasie Sejmu Wielkiego, Konfederacji Targowickiej, powstania Kościuszki i okupacji moskiewskiej, a potem pruskiej, aż do ustanowienia krol. pruskiego magistratu 9-go sierpnia 1796. Między nastrojami i dążeniami politycznemi mieszczaństwa warszawskiego a społeczeństwa szlacheckiego istnieje wyraźna zależność i równoległość. Zaczyna ono działać z energią i z wiarą w swoją siłę i wartość, tudzież z wiarą w przyszłość narodu i państwa, a kończy objawami serwilizmu wobec generałów moskiewskich i biernem poddaniem się pod jarzmo przemocy pruskiej. Pod wodzą Dekerta postawiło mieszczaństwo żądanie równouprawnienia politycznego ze szlachtą i przeparło je, stworzywszy dla wywarcia nacisku na Sejm zjednoczenie miast wolnych Rzeczypospolitej i przeprowadziwszy wybór plenipotentów generalnych miast. Niemało zaważył tu wpływ rewolucyi francuskiej, oraz świeżej rewolucyi szwedzkiej, w której król przy pomocy miast ukrócił prawa szlachty, oraz ogólna w Polsce dążność do ratowania państwa przez reformę; większe jeszcze znaczenie miało bezpośrednie poparcie stronnictwa patrjotycznego i króla. Ale to wszystko nie wystarczałoby, gdyby mieszczaństwo warszawskie nie było poważną siłą materjalną i kulturalną, którą w przeciwnikach musiała wzbudzać szacunek, a w życzliwem stronnictwie patrjotycznem zaufanie i przekonanie, że jest się na kim opierać i z kim sprzymierzać.

W pierwszej części dzieła (str. 3—75) Smoleński wykazuje treściwie, lecz szczegółowo, z jakich pierwiastków etnicznych i zawodowych składało się mieszczaństwo warszawskie, jaka była jego zamożność, jaka kultura, jakie ideały. Przegląd rodzin patrycjuszowskich, źródeł ich wielkich fortun, ich często wielkopańskiej stopy życiowej, oraz bankructw bardzo wielu z nich jeszcze przed ostatnim rozbiorem, dowodzi, że rody te majątkowo dorównywały zamożnej szlachcie, a kulturalnie możnowładztwu, i tłómaczy dostatecznie cały ten ważny epizod dziejów naszego mieszczaństwa od czarnej procesji na Zamek królewski 2 grudnia 1789 do obiadu na cześć Suworowa i medalu na cześć Buxhövdena pod koniec roku 1795. Jestto może najcenniejsza zdobycz dzieła Smoleńskiego.

Starcie wojsk polskich na Ukrainie z Niemcami.

Jak już we wczorajszym numerze porannym donieśliśmy, wedle ogłoszenia w Kijowie obwieszczenia niemieckiego, »przyszło w pobliżu Kaniowa między wojskami polskiemi a niemieckiemi do nieporozumienia, które doprowadziło do starcia«. W walce, jaka się wywiązała wzięła także udział artylerya. Przyczyny i przebieg tego starcia tak się przedstawiają:

Koło Kaniowa nad Dnieprem stał już od dłuższego czasu — jakeśmy to poprzednio donieśli — II korpus polski, pod gen. Osińskim, któremu Niemcy wzbronili przeprawy przez Dniepr. Wojska niemieckie przegrodzone były od polskich 4-kilometrowym pasem neutralnym; obie strony stały okopane. Między dowództwami toczyły się dłuższy czas rokowania. Niespodziewanie dnia 9 maja b. r. Niemcy postawili dowództwu II korpusu ultimatum, żądające złożenia broni, grożąc w przeciwnym razie użyciem siły zbrojnej. Według zaś innych wieści zażądano też wydania ze składu korpusu wszystkich austryackich poddanych, czy to jeńców, czy też przynależnych do byłego korpusu posiłkowego. — Dowódca II korpusu nie zgodził się na żądanie niemieckie, wobec czego doszło do starcia zbrojnego.

Zniszczenie na Podolu.

„Gazeta Wieczorna" zamieszcza korespondencyę z Podola. Informator mohilowski, dr K., tak przedstawia sytuacyę na Podolu:

Zniknęły piękne włości, kraj zmienił się w pustkę i ruinę, jedną ranę, którą niewiadomo kiedy czas zagoi. Demagogiczne hasło podziału ziemi nieopatrznie w lud rzucone, przyniosło drugie: „paniw ryzaty". I hulał też naród, oj hulał! Jak wiatr po stepie! I teraz po wsiach od rana do późnej nocy „weczerynki taj zabawy", chłopi leją w siebie „horyłkę-samogonkę", wieczą, radzą i tańczą! Przygrywa im orkiestra z kilku żydków złożona, czasem harmonia ręczna, czasem gramofon z dworku. Nikt nie wychodzi na roboty na pole, ani w głowie im orać lub siać. Pocoż? Chleba zeszłorocznego jeszcze dużo, zrabowanego od panów, zboża, które jeszcze w stertach stoi niemłócone... I tego chleba nie sprzedadzą. Chłop radzi na „schodach" (zebraniach) i tańczy i śpiewa... „Hraje sobi hraje, browami morhaje..."

Co się dzieje z właścicielami ziemskimi? Ha, poszli w świat, jedni uratowawszy coś niecoś gotówki, żyją z niej w miastach i miasteczkach, innym los przeznaczył sakwy żebracze i kostur pielgrzymi... Znany obywatel z nad granicy austryackiej, p. W. Z. uratował dwie pary koni i powóz. Można go zobaczyć, jak tutaj w Mohylowie jest dorożkarzem i sam z fantazyą powozi. Tak, tak, ten sam świetny „jeune homme", do którego wzdychały serduszka panieńskie w Kijowie i we Lwowie. A drugi tutaj żyje ze swej jedynej krowy, sprzedaje mleko i utrzymuje całą rodzinę.. Bardzo wiele rodzin przebywa w Płoskirowie, w Kamieńcu Podolskim najwięcej w Kijowie. A bardzo wielu zostało zmordowanych lub okaleczałych na całe życie. Za co? Nikt nie wie... Trudno również wytłómaczyć sobie, jakie pobudki kierowały rozpasaną tłuszczą, mordującą pracowników, oficyalistów, służbę lub drobnych właścicieli, takich, co to grunt, że użyję zwrotu podolskiego, pies ogonem nakryje. Nie bogatsi oni od chłopów — przeciwnie. A znęcała się też czerń nad nimi... **Jednemu wykłuto oczy, innemu odcięto ręce i nogi**, tamtemu połamano członki kijem. Za co? Oni tu nie wiedzą... A „samosądy" to bywały straszne. Jak na Siczy, za czasów kozactwa...

Znamienny zwrot w Rosyi.

»Dziennik Kijowski« zwraca uwagę na znamienny zwrot w poglądach inteligencyi rosyjskiej. Na łamach liberalnej prasy moskiewskiej zabiera głos cały szereg wybitnych publicystów, jako to pp. [illegible], Nowgorodcow, Ustinow... występujące nietylko przeciwko zwołaniu rozpędzonej konstytuanty rosyjskiej, nietylko przeciwko zwołaniu konstytuanty wogóle, ale przeciwko samej idei ludowładztwa, w rosyjskiem pojęciu tego terminu.

Według zapewnień P. A. Pieszechonowa w »Narod. Słowie« tej kampanii prasowej w kierunku rewizyi ideologii politycznej towarzyszy realna agitacya wśród włościan w niektórych guberniach na rzecz monarchii konstytucyjnej. Ten sam autor pisze, że według wszelkich przypuszczeń źródłem wystąpień przeciwko ludowładztwu nieograniczonemu i agitacyi monarchiczno-konstytucyjnej jest prawicowe skrzydło partyi Kadetów i żywiołów do tego skrzydła zbliżonych. Partya zaś »K. D.« (wolności ludu), jak wiadomo, po obaleniu caratu urzędowo stanęła na gruncie republikańskim...

Skrzydło prawicowe nie decyduje o całokształcie partyi i p. Pieszechonow nie wdaje się w przepowiednie, czy uda się temu skrzydłu pozyskać większość stronnictwa, czy też wypadnie mu utworzyć nową partyę polityczną. Początek jednak zrobiony — w obozie »kadetów« znajdują się już ludzie, którzy powrócili do dawnego programu swej partyi w zakresie formy rządów w Rosyi...

Ale wyrzeczenie się zasad nieograniczonego ludowładztwa i republiki demokratycznej — nie zadawala już pewnych inteligentów rosyjskich z obozu kadetów. Dowodem tego wzmiankowany już przez nas artykuł »Swobody Rossiji« — »Żądania bieżące«, oświetlający, że jedynym środkiem przeciwko majoryzowaniu inteligencyi przez lud przeważający liczebnie, lud, stanowiący właściwie jedną tylko, mianowicie pracującą fizycznie warstwę — jest census intelektualny w tej lub innej formie«. — Oznacza to, właściwie mówiąc, odrzucenie innego dogmatu inteligencyi rosyjskiej — pięcioprzymiotnikowej formuły prawa wyborczego, formuły, która w innym, bardziej ucywilizowanym kraju dałaby się pogodzić doskonale z monarchią konstytucyjną...

My tu nad Dnieprem — nie możemy dokładnie wiedzieć, jak silny jest prąd rewizyonistyczny wśród inteligencyi rosyjskiej, której głównem środowiskiem jest obóz kadecki, ale możemy to już stwierdzić, że ruch ten ma już możność występowania na zewnątrz, że rewizyoniści rosyjscy posiadają nawet własny organ, na razie skromny tygodnik: »Nakanunie«, co przed obaleniem osławionych »sowietów« i ich rządów nie dało się wogóle w Rosyi pomyśleć.

Kolosalne bankructwo »sowieckiej władzy« postępuje bardzo szybko, w sposób nieunikniony, zmierzając do naturalnego końca — więc siłą rzeczy wzmagać się musi rewizyonizm rosyjski razem z wpływami inteligencyi nie zdeprawowanej przez udział bierny w rządach »sowietów« i czynny w rządach bankrutów politycznych okresu Kiereńskiego. — I to możemy przewidywać, że rewizyonizm rosyjski sięgnie znacznie głębiej, niż nawet wydawać się to może dziś jego twórcom. Dusza rosyjska nie jest wogóle — powtarzamy — zwolenniczką t. zw. »złotego środka« i rosyjska dogmatyka inteligencyi musi ulec zasadniczej, organicznej zmianie i skręcić na inną drogę...

Z wyżej wymienionych powodów Komitet jednomyślnie uchwalił przedstawić do nagród im. ś. p. Probusa Barczewskiego wymienione dzieła Ludwika Kubali i Władysława Smoleńskiego.

2. ZA DZIEŁO MALARSKIE.

Komitet wybrany przez Akademję Umiejętności do postawienia wniosku w sprawie przyznania nagrody z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie, wykonane i wystawione na widok publiczny w r. 1917, nabrał przekonania, że wśród znacznej liczby obrazów polskich malarzy, między którymi nie brakło obrazów nieposledniej wartości, wysunęły się naprzód utwory p. Leona Wyczółkowskiego, wystawione w listopadzie 1917 w jednej ze sal Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie. Widoki przedstawiające partje Zamku król. na Wawelu w różnych oświetleniach i z różnych punktów widzenia ujęte, wywierały głębokie wrażenie pełnem miłości odczuciem piękności przedmiotu i poetycznym nastrojem. Dwa zwłaszcza z tych obrazów odznaczały się pod względem oryginalności i siły: jeden przedstawiał część dziedzińca zamkowego, widzianą z poza arkady krużganku; drugi — wnętrze krużganku z rzuconym na posadzkę czerwonym chodnikiem — stanowił efektowny akord kolorystyczny. Uwzględniając przedewszystkiem te dwa utwory, Komitet jednogłośnie postanowił przedstawić Walnemu Zgromadzeniu Akademji wniosek, by nagroda tegoroczna z fund. ś. p. Probusa Barczewskiego przyznaną została p. Leonowi Wyczółkowskiemu za cykl akwarelowych widoków z Wawelu.

Głód i epidemie w Rosyi.

Na zjeździe Pirogowskim (lekarzy) w Moskwie, ciekawe wiadomości i szczegóły dawał p. Z. N. Zbankow o strasznym głodzie, którym objęta jest prawie cała Rosya. Mowca wykazał, że z 85 gubernij nadchodzą zatrważające wieści o braku dowozu żywności. W wielu miejscowościach żywią się lobiodą, otrębami i owsem — a wkrótce i tego pokarmu zabraknie. Wzmaga się śmiertelność dzieci. **Kirgizi sprzedają żony i dzieci za chleb.** W głębi Rosyi i w Turkiestanie często są wypadki śmierci głodowej a także samobójstwa z głodu. **Sartowie zabijają starców i dzieci byle ich nie żywić.** W guberniach petersburskiej, kazańskiej, moskiewskiej, samarskiej, jarosławskiej, mińskiej i wielu innych zaczęły się rozruchy z powodu głodu, pogromy sklepów żywnościowych i napady na członków zarządu komitetów żywnościowych.

Następny referent stwierdził, że podczas wojny uniknęło się szerzenia chorób epidemicznych dzięki energicznej zapobiegliwości w tym kierunku. Chwila obecna zmieniła zupełnie warunki. Zanik życia narodowego, głód i nędza, sprzyjają szerzeniu się rozmaitych chorób. — Przyczynia się do tego zburzenie przez bolszewików leczniczo-sanitarnych organizacyj. Nikt z epidemią nie walczy, nic dziw, że przyjście epidemii można uważać za rzecz nieuniknioną wobec zupełnego braku środków zapobiegawczych. Zjazd Pirogowski zwraca uwagę na konieczność organizowania komitetów walki z epidemią.

O język niemiecki w szkołach ludowych.

Ze związku nauczycielstwa ludowego w Krakowie nadesłano nam obszerniejsze pismo, w którem autor występuje przeciw jurydycznemu stanowisku, jakie Rada szkolna krajowa, z powodu wniesionej przez delegata Konopińskiego interpelacyi, zajęła w sprawie nauki języka niemieckiego w czteroklasowych szkołach ludowych. Przesłany nam artykuł Związku dzieli się na dwie części: w jednej stara się autor udowodnić, że nauka języka niemieckiego w szkołach ludowych nietylko jest zbyteczna, ale oddziaływuje szkodliwie na zadania narodowe szkoły ludowej. Ponieważ Rada szkolna krajowa w komunikacie swoim, ogłoszonym także w naszym dzienniku, stanęła w zasadzie na tem samem stanowisku, podnosząc równocześnie potrzebę reformy nauki w szkole ludowej, pomijamy tę część polemiki autora artykułu, jako w tej chwili niesporną, podnosząc, równocześnie, że na wywody te zresztą w zupełności się godzimy takżsamo, jak godzi się wogóle społeczeństwo polskie.

Druga część artykułu przez Związek nam nadesłanego, dotyczy kwestyi, czy Rada szkolna krajowa obowiązana jest prawnie stosować się do ustawy krajowej z roku 1867, wprowadzającej język niemiecki do 3 i 4 klasy szkół ludowych, czy też może czuć się zwolnioną z wykonania tych zarządzeń na podstawie ustawy państwowej z roku 1869? Rada szkolna krajowa zadecydowała, że obowiązuje ją, jako władzę wykonawczą, a nie ciało ustawodawcze, ustawa krajowa z roku 1867 i że dopóki ona, w drodze ustawodawstwa krajowego zmiany nie dozna, Rada szkolna krajowa nie może, w swoim zakresie działania, wydawać zarządzeń wbrew brzmieniu tej ustawy.

Związek nauczycielski przedstawia nam, w odpowiedzi na tę argumentacyę Rady szkolnej krajowej wywód następujący:

Według państwowej ustawy szkolnej z 14 maja 1869, należy do przedmiotów naukowych w szkole ludowej pospolitej jedynie język wykładowy, to jest ojczysty, względnie także drugi język krajowy. W szkołach zaś wydziałowych nie-niemieckich, według paragrafu 17 ma być podana sposobność nauczenia się języka niemieckiego. Te zasadnicze ustawy uprzedziła niejako ustawa krajowa z dnia 22 czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, zmieniona co do brzmienia art. 5 ustawą kraj. z dnia 31 maja 1874 i ustawą z dnia 8 września 1880. Tutaj atoli dostał się do art. 3 w ustępie 2 wtręt: »Poczawszy od trzeciej klasy wyższych szkół ludowych, język niemiecki jest obowiązkowym przedmiotem nauki«. Jest to wtręt, albowiem ustawa według nagłówka swego miała stanowić tylko o języku wykładowym, a nie o przedmiotach naukowych, względnie o nauce języków obcych. Można sobie go przecież wytłumaczyć tem, że w czasach, kiedy w szkołach ludowych pokutował jeszcze duch ustawy z roku 1805, zwanej »Politische Schulverfassung«, a kandydaci nauczycielscy składali jeszcze egzamin z pedagogiki w języku niemieckim, mogło było wydawać się rzeczą konieczną, ażeby zaznaczyć, iż co do obowiązkowej nauki języka niemieckiego w najwyżej podówczas zorganizowanych szkołach ludowych, to jest czteroklasowych miejskich, zwanych szkołami głównemi (»Kreishauptschulen«), ustawa nie narusza istniejącego stanu rzeczy. Odpowiadało to zresztą uznanej potrzebie, żeby młodzieży, która na tej podówczas najwyższej nauce ludowej poprzestać musiała, dać w klasie 3 i 4 sposobność do nauczenia się języka niemieckiego, który w istniejących warunkach politycznych i ekonomicznych mógł być dla niej bardzo przydatny.

Gdy atoli weszły w życie ustawy zasadnicze państwowe, a w szczególności zasadnicza ustawa szkolna państwowa z dnia 14 maja 1869, doznał ustrój szkolny tak gruntownych zmian i przyjął taki kierunek pedagogiczny, że w tych warunkach ustęp 2 art. 3 ustawy krajowej z roku 1867 nie mógł już znaleźć zastosowania. — Zasadnicza ustawa szkolna państwowa rozszerzyła bowiem znacznie zakres szkół ludowych, wprowadzając do organizmu ich szkoły wydziałowe (»Bürgerschulen«), jako wyższe szkoły ludowe — i rozgraniczyła zarazem kompetencyę między ustawodawstwem szkolnem państwowem, a krajowem, jak to wskazują paragrafy 6, 31, 57, 61, 62, 63 a wreszcie paragraf 75, zastrzegający ustawodawstwu krajowemu w Galicyi prawo odstąpienia od zasad, ustanowionych w paragrafie 17, 18 i 19, a dotyczących urządzenia szkół wydziałowych. Ustanowienie zaś przedmiotów naukowych obowiązkowych w szkole ludowej pospolitej, pozostało przy ustawodawstwie państwowym. Nie naruszyła też tej kompetencyi krajowa ustawa szkolna z dnia 23 maja 1895, o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych. Wymieniła więc w art. 12 przedmioty naukowe w szkole wydziałowej, a nie wymieniła ich w szkole pospolitej. Jakoż w dziele Konstantego Pierożyńskiego »Ustawy i rozporządzenia w zakresie szkół ludowych«. Nakładem Rady szkolnej krajowej. Lwów, 1904, widzimy po art. 1 rzeczonej ustawy krajowej dosłownie przytoczony paragr. 3 ustawy państwowej z 14 maja 1868, gdzie wymienione, są przedmioty naukowe obowiązkowe w szkole ludowej pospolitej.

Te więc ustawy zasadnicze państwowe przedstawiają niezaprzeczenie bardzo wielką zdobycz polityczną i kulturalną, którą też dla dobra narodu i dla dobra młodego pokolenia powinniśmy byli skwapliwie wyzyskać — a nie uczyniliśmy tego, trzymając się uporczywie ustępu 2 art. 3 ustawy krajowej z roku 1867, chociaż to postanowienie straciło moc obowiązującą z wejściem w życie zasadniczej ustawy szkolnej państwowej z roku 1869; albowiem paragraf 77 tejże ustawy zawiera następujące zastrzeżenia:

»Z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy tracą w odnośnym kraju moc obowiązującą wszelkie dotychczasowe ustawy, o ile sprzeciwiają się postanowieniom niniejszej ustawy, lub są przez nią zastąpione«.

Otóż właśnie ustęp 2 art. 3 ustawy krajowej z roku 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, wkraczając niewłaściwie w kompetencyę ustawodawstwa państwowego, sprzeciwia się zasadniczej ustawie szkolnej państwowej z roku 1869, mianowicie art 3, według którego w szkole ludowej pospolitej może być obowiązkowym przedmiotem naukowym jedynie język wykładowy, czyli ojczysty, względnie także drugi język krajowy. Nie podlega przeto najmniejszej wątpliwości, że ustęp 2 art. 3 wymienionej powyżej ustawy krajowej stracił moc obowiązującą już z początkiem roku szkolnego 1869-70.

*

Z wywodów tych autora nadesłanego nam przez Związek nauczycielski artykułu wynika, że punktem spornym pomiędzy jego argumentacyą a stanowiskiem prawnem Rady szkolnej krajowej jest kwestya czy ustawa państwowa z roku 1869 znosi, lub pozwala Radzie szkolnej znieść, postanowienia ustawy krajowej z roku 1867, czy nie? Rada szkolna krajowa opierając się na ustawach zasadniczych, twierdzi, że ustawa państwowa nie może znieść ustawy krajowej, bo na tej zasadzie opiera się cała autonomia kraju. Nie jest też Rada szkolna krajowa zdania, jakoby ustawa krajowa z roku 1867 była sprzeczną z brzmieniem ustawy państwowej z roku 1869, wprowadzając naukę języka niemieckiego do szkół ludowych, gdyż rozszerza przez to program nauki, a nie ogranicza go, wbrew postanowieniom ustawy państwowej. Widocznie też takie stanowisko zajęły w tej sprawie wykonawcze władze centralne, skoro przedkładały, już po roku 1869, do sankcyi cesarskiej liczne nowele do krajowej ustawy szkolnej z roku 1867.

Kronika.

Kraków, 18 maja.

UROCZYSTE ZEBRANIE TOW. PAPIEŻA BENEDYKTA XV. Wczoraj wieczorem w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste zebranie dla upamiętnienia wejścia w życie nowego kodeksu prawa kanonicznego. Aula zapełniona była po brzegi. Zjawili się: delegat namiestnictwa Biesiadecki, wiceprezes Akademii Umiejętności profesor Morawski, profesorzy uniwersytetu i duchowieństwo. Zebranie zagaił książę biskup Sapieha, podnosząc doniosłość wydania kodeksu prawa kanonicznego, nie tylko dla całego świata katolickiego, ale i dla Polski, którą pragniemy ujrzeć wolną i potężną, ale opartą na prawie sprawiedliwem, zgodnem z prawem kościoła.

Następnie zabrał głos profesor uniwersytetu lwowskiego, dr Władysław Abraham. Mówił on o nowym kodeksie prawa kościelnego. Mowca przedstawił dzieje kodeksu od początku aż do tego czasu, kiedy na zlecenie papieża Benedykta XV. wydano nowe, uzupełnione wydanie. Ogrom pracy był tak wielki, że niektórzy wątpili, czy kiedy uda się wszystkie wydane kodeksy, prawa i postanowienia papieży, ująć w jedną wielką całość. Jednak dzieło stworzono i wykonano.

Od Zielonych Świątek obowiązywać będzie świat katolicki nowe prawo kanoniczne. Wejdzie więc ono w tym miesiącu w życie i u nas. Jest to wielka praca kodyfikacyjna, nad którą pracowała komisya, utworzona jeszcze przez Piusa X. Kilkudziesięciu najwybitniejszych katolickich uczonych wiele lat nad nowem dziełem pracowało, a wśród nich znajdował się i biskup przemyski, ks. Pelczar. Pomagali mu księża: Zajkowski, Mysor i O. Roth.

Prawo kanoniczne od XIII wieku nie było gruntownie reformowane. Sobór trydencki zmienił to tylko, co najpilniej zmienić należało. Częściowych zmian dokonywali: Pius IX. i Leon XIII. Obecna reforma jest całkowita, wszechstronna i gruntowna. Pod względem budowy, przejrzystości, lapidarnego formułowania artykułów zbliża się do wzoru najbardziej klasycznego: »Instytucyi Justyniana«. — Dzieli się na pięć ksiąg i zawiera 2414 kanonów. Pierwsza księga zawiera ich 86. One jedne, jako podające ogólne reguły, obowiązują i kościół wschodni. Kanon trzeci zachowuje w mocy dotychczasowe konkordaty i konwencye. Dla Królestwa Polskiego niema on jednakże znaczenia, ponieważ umowy dawne Stolicy Apostolskiej z rządem carskim upadły wraz z caratem. Natomiast ma dla niego znaczenie kanon 5, który zachowuje wszelkie prawa zwyczajowe, oprócz tylko: szkodliwych, odrzuconych i nowopowstałych. To dzieło, które danem było Benedyktowi XV wprowadzić w życie, dopełniono zostało stałą komisyą prawodawczą, która będzie interpretować kanony, dodawać nowe i czuwać nad jednolitością.

Na zakończenie wygłosił profesor dr Tadeusz Sinko odczyt: »O poezyach liryeznych św. Grzegorza z Nazyanzu«.

O POWAGĘ ŚWIĄTYŃ. W sprawie zachowywania się publiczności w kościołach krakowskich otrzymujemy następujące uwagi:

Kto bywał za granicą w kościołach w czasie nabożeństwa, zwłaszcza w Niemczech, Francyi, Belgii i Holandyi, tego uwagę musiało zwrócić wzorowe zachowanie się zebranej publiczności. Chodzenie bezcelowe po kościele, zwiedzanie, rozmawianie jest tam wprost wykluczonem. — Czuwający szwajcar przywołuje natychmiast niesfornych do porządku silnem stuknięciem laski o posadzkę, a gdyby to nie pomogło, uprzejmem, ale stanowczem słowem. Nikomu do głowy nie przychodzi, aby takiemu wezwaniu mógł być nieposłusznym.

Jakże wprost przeciwnie dzieje się u nas i to właśnie w tej dostojnej świątyni, w której wszystko powinno tchnąć szczególną powagą i skupieniem, ku szczególnym pietyzmem otacza ją każdy Polak, a mianowicie w katedrze wawelskiej. Co niedzielę, a zwłaszcza w uroczyste święta, wypełniają ją tłumy. Ponieważ nawa okala prezbiteryum, które jest od niej oddalone i dla kleru zamknięte, część publiczności zupełnie nie zwraca uwagi na odbywające się w niem nabożeństwa i zachowuje się tak, jakby nawa była miejscem przechadzki lub zebrań towarzyskich. Na tablice, zawieszone na ścianach i u wejścia, ogłaszające, że w czasie nabożeństwa zwiedzanie katedry jest zakazane, wiele osób nie zważa. Nie zważając na msze i kazania, jedni chodzą od pomnika do pomnika z przewodnikiem w ręku, drudzy kręcą się bezmyślnie dokoła, zabawiając się rozmową, gromadki dzieci bez opieki biegają tu i tam, stukając o posadzkę drewnianemi podeszwami, a nawet nieraz najwidoczniej katedra jest miejscem umówionego spotkania. Jakże to wszystko jest niezgodne z powagą miejsca i chwili.

Może te uwagi przyczynią się do tego, ażeby zwiedzanie kościołów odbywało się w sposób, godny świątyń.

CENZURA KSIĄŻEK. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, na mocy którego agendy cenzury książek, wysyłanych do okupacyi austryackiej w Królestwie Polskiem, zostały przydzielone komendzie placu w Krakowie. Dotychczasowe biura przy ulicy Krowoderskiej l. 29 zostały zwinięte, a utworzono osobny oddział przy komendzie placu, w gmachu przy placu św. Magdaleny. Wszelkie druki i książki, przeznaczone do okupacyi, należy odtąd przesyłać pod adresem: »C. i k. komenda placu. Cenzura książek«.

ADJUNKT AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI, p. Józef Rydel, mianowany został »ad personam« dyrektorem kancelaryi Akademii Umiejętności w Krakowie.

KURS DLA KIEROWNIKÓW I KIEROWNICZEK KOLONIJ I PÓŁKOLONIJ WAKACYJNYCH, urządzony przez zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży, odbywa się od 29 kwietnia przy bardzo licznym współudziale, a z wielką korzyścią dla uczestników.

Kurs został przedłużony o kilka dni, a program ostatniego tygodnia obejmuje: niedziela, 19 b. m.: wycieczka dla poznania flory wzgórz wapiennych, prowadzona przez profesora I. Króla; poniedziałek, 20 b. m.: zabawy dzieci, kierowane przez p. Winiarzową; wtorek, 21 b. m.: dr J. Sołtysik: pomoc w nagłych wypadkach (z demonstracyami); od środy do soboty 25 b. m. prof. J. Król: ćwiczenia w oznaczaniu roślin kwiatowych.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z R. 1863 złożył Mikołaj Rey na ręce redakcyi »Nowej Reformy« 200 K.

WYKŁAD O MUZYCE J. S. BACHA odbędzie się w „Kollegium wykładów naukowych" (Rynek główny 39) o godzinie 7½ wieczór w poniedziałek, 20 b. m. Prelegent dr Józef Reiss omówi kompozycye fortepianowe Bacha, wykona je zaś p. M. Münz.

ZE SZKOŁY DRAMATYCZNEJ K. GABRYELSKIEGO. Program popisu szkoły, który odbędzie się w bieżącym miesiącu w sali teatru ludowego, obejmuje: 1) Preludyum Chopina z deklamacyą przy akompaniamencie fortepianu: słowa Rydla. 2) Rozmowa Rapsoda z Mickiewiczem z »Legionu« Wyspiańskiego. 3) Pierwszy akt »Judasza« Kazimierza Tetmajera i 4) »Kordyan« Słowackiego: »Spisek koronacyjny«.

Szczegóły w afiszach. Bilety w kancelaryi szkoły, ulica św. Anny l. 2.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę w czasie sumy o godzinie 11 przed południem w kościele akademickim św. Anny wykona chór mieszany pod kierunkiem K. Garbusińskiego Msze: d-moll Nr 2 W. A. Mozarta, oraz: »Hymn do Ducha Świętego«, słowa St. Wyspiańskiego i kantatę: »Krzyż a Miecz«, słowa K. Ujejskiego, chór i solo baryton p. A. Isakowicz. Muzyka K. Garbusińskiego. Akompaniować będzie profesor M. Świerzyński.

SZCZEPIENIE OSPY. Magistrat miasta Krakowa obwieścił następujące ogłoszenie w sprawie szczepienia ochronnego przeciwko ospie.

Aby mieszkańcom naszego miasta nastręczyć sposobność do szczepienia siebie, względnie swoich dzieci, najwięcej narażonych na ospę, magistrat m. Krakowa zarządza w roku bieżącym publiczne i bezpłatne szczepienia w czasie od dnia 18 maja do dnia 10 czerwca włącznie. Pierwszy termin szczepienia wypada w sobotę, dnia 18 maja b. r. Szczepić będą lekarze miejscy w każdy poniedziałek, środę i sobotę, wyjąwszy okręgi sanitarne VII. i VIII., w których szczepienie odbywać się będzie tylko we środy, soboty i okręg sanitarny X., w którym szczepić się będzie tylko we czwartki, a mianowicie: w pierwszym okręgu sanitarnym w szkole miejskiej imienia Jagiełły, plac św. Ducha — dr Kon, od godziny 5 po południu; w drugim okręgu sanitarnym w szkole miejskiej imienia św. Szczepana przy ulicy Rajskiej — dr Gólski, od godziny 4 po południu; w trzecim okręgu sanitarnym w szkole miejskiej przy ulicy Pędzichów l. 13 — dr Zopoth, od godziny 5 po południu; w czwartym okręgu sanitarnym w szkole miejskiej ulica Andrzeja Potockiego — dr Weinsberg, od godziny 5 po południu; w piątym okręgu sanitarnym w szkole miejskiej barakowej przy ulicy Miodowej l. 38 — dr Bernaciński, od godziny 4 po południu; w szóstym okręgu sanitarnym w szkole miejskiej żeńskiej w Dębnikach przy ulicy Barskiej — dr Zamoyski, od godziny 4 po południu; w siódmym okręgu sanitarnym w szkole żeńskiej przy ulicy Senatorskiej w soboty i w szkole przy ulicy Konarskiego w środy od godziny 4 po południu — dr Komorowski; w ósmym okręgu sanitarnym w szkole miejskiej w Nowej Wsi w środy, a w Krowodrzy w soboty od godziny 4 po południu — dr Owsiński; w dziewiątym okręgu sanitarnym w szkole miejskiej przy ulicy Żółkiewskiego od godziny 4 po południu — dr Ziarko; w dziesiątym okręgu sanitarnym w szkole miejskiej nowej w Płaszowie we czwartki od godziny 5 po południu — dr Piórko, w jedenastym okręgu sanitarnym w magistracie w Podgórzu od godziny 5 po południu — dr Służewski; w dwunastym okręgu sanitarnym w magistracie w Podgórzu od godziny 4 po południu — dr Pisek.

Do wszystkich rodzin, w których znajdują się dzieci dotąd nieszczepione, wysłane zostaną osobne wezwania do szczepienia, aby w ten sposób przypomnieć rodzicom tę tak ważną dla zdrowia sprawę i dać im tem pewniej możność do korzystania z urządzonego szczepienia. Gdyby jednakże znalazły się dzieci w Krakowie w jakimkolwiek wieku dotąd jeszcze nieszczepione, a którym wezwania z jakiegokolwiekbądź powodu nie doręczono, mają rodzice te dzieci w najbliższem miejscu zbornem do szczepienia zgłosić.

W tydzień po zaszczepieniu należy dziecko przedstawić lekarzowi, który je szczepił, celem sprawdzenia wyniku i wystawienia dla dziecka świadectwa szczepienia. Ze względu na okoliczność, że jednorazowe szczepienie nie chroni przed ospą na całe życie, zarządza magistrat równocześnie ponowne szczepienie, czyli rewakcynacyę wszystkich dwunastoletnich dzieci. To ponowne szczepienia odbywać się będą w miejscach i w czasie, jak szczepienia pierwotne.

TOWARZYSTWO WSPARCIA BIEDNYCH UCZNIÓW wyznania mojżeszowego w sprawozdaniu za 42 rok istnienia wykazuje bardzo wydatną i żyteczną działalność w obecnych ciężkich warunkach życia. Po oddaniem wspomnienia poświęconem długoletniemu prezesowi drowi Ludwikowi Lustgartenowi, stwierdza sprawozdanie, że w ubiegłym roku administracyjnym rozdano przeszło 800 par obuwia, dzięki pomocy Izby handlowej, p. kapitanowej Niewiadomskiej i p. rektorowej Kostaneckiej. Poważniejsze wpływy stanowią: subwencya namiestnictwa 4000 K, gminy m. Krakowa 700 K, Kasy oszczędności 100 K i dochód z loteryi fantowej 300 K. Fundusz żelazny wzrósł o blisko 700 K, w tem przeszło 300 K na fundusz im. dra Lustgartena. Dobrowolne datki wyniosły około 1260 K, a wkładki członków 1277 K. Liczba członków wzrosła o 60 i wynosi 251. Na obuwie wydano blisko 3870 K, drobniejsze kwoty na bibliotekę i administracyę. Deficyt wynosi przeszło 4000 K. Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 12 b. m., wybrano dyr. S. Spitzera prezesem, dyr. F. Fromowicza zastępcą, dra A. Abelesa sekretarzem, E. Fiedlera zastępcą, H. Frommera skarbnikiem. Do komisyi gospodarczej A. Lilienthala, A. Grobiera, H. Schenkera. Nadto weszli do wydziału: H. Frist, dr L. Loewy, dr A. Meisels, S. Schachter, H. Statter, A. Steiner, E. Suesser. Członkiem honorowym zamianowano dyr. Feliksa Fromowicza.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Wczoraj aresztowała policya krakowska 28-letniego Władysława Szczepańskiego, pisarza kolejowego, który z wozu kolejowego na dworcu towarowym skradł 12 i pół kilo słoniny wartości przeszło 400 koron.

Aresztowano również 15-letniego Stefana Mazura i 14-letniego Józefa Janika za kradzieże z wozów towarowych. Kradli oni przeważnie wina i wódki. Aresztowano ich w chwili, gdy wynosili z wagonu flaszki z koniakiem.

Wczoraj aresztowano także na dworcu 28-letnią Maryę Latkę, która wmięszała się wśród podróżnych i kradła rozmaite przedmioty. Przychwycono ją na gorącym uczynku w chwili, gdy wyjmowała z torebki podróżnej Rozalii Włodyki portmonetkę z większą kwotą pieniędzy.

WŁAMANIA. Do mieszkania Augusta Somberga przy ulicy św. Jana l. 24, włamano się wczoraj wieczorem i skradziono garderobę wartości 1200 koron. Jako podejrzanego o tą kradzież aresztowano 34-letniego Józefa Zająca.

Wczoraj w porze obiadowej do sklepu z ubraniami Rozalii Draengel przy ulicy Gertrudy l. 17, wszedł 17-letni Stanisław Czuba i w obecności 9-letniej coreczki właścicielki skradł wartościowy płaszcz. Gdy dziecko zaczęło krzyczeć, przechodnie puścili się za złodziejem w pogoń i zdołali Czubę ująć i oddać strożowi bezpieczeństwa publicznego.

Wczoraj aresztowano znanego włamywacza 35-letniego Józefa Malutę, ściganego już przez władze od kilku tygodni za liczne włamania, popełnione przez niego w ostatnich dniach. Przy aresztowanym znaleziono tobół z bielizną i ubraniami. Maluta tłomaczy się, że rzeczy dał mu brat jego do przechowania.

W POSZUKIWANIU ZA KOLIĄ BRYLANTOWĄ. Do dyrekcyi policyi w Krakowie nadesłano z Budapesztu listy gończe za 25-letnią Frydą Mann, panną służącą w domu hr. Józefa Karolyego w Szentez, która, skradłszy kolię brylantową wartości 40 tysięcy koron, wyjechała w stronę Galicyi.

ODEBRANE RZECZY od rozmaitych złodziei znajdują się „pod Telegrafem". Poszkodowani mogą je odebrać za udowodnieniem własności.

Z kraju.

BIAŁA, 15 maja. (Obchód Konstytucyi 3 Maja. — Koncert Kożusznika).

Staraniem zjednoczonych Towarzystw polskich odbył się obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Po mszy świętej, której wysłuchały tłumy uczestników, wygłosił okolicznościowe podniosło kazanie ks. dr Wicher z Żywca. Następnie w seminaryum nauczycielskiem Towarzystwa Szkoły Ludowej przy ulicy Komorowickiej przemówił do zebranych profesor Szymon Zmarz, podnosząc znaczenie wiekopomnego aktu dla włościaństwa i całego narodu polskiego, przeżywającego dziś przełomowe chwile przed odzyskaniem dawno upragnionej niepodległości. — Przy sprzyjającej pogodzie sprzedawano na ulicach miasta mnóstwo odznak i wydawnictw Towarzystwa Szkoły Ludowej, co przyniosło bardzo pokaźny dochód na »Dar Narodowy 3 Maja«.

Punktem kulminacyjnym obchodu było odegranie w Teatrze Polskim T. S. L. sztuki ludowej w pięciu odsłonach Wł. L. Anczyca pod tytułem: »Kościuszko pod Racławicami«, co ściągnęło takie masy publiczności bialskiej i okolicznej, że sala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników uroczystości. Pomimo niezwykłych trudności technicznych, nastręczających się z powodu braku odpowiedniej sceny i potrzebnej maszyneryi, ujrzeliśmy popularny utwór Anczycowski w całej jego krasie. A przyczyniły się do tego sukcesu bardzo piękne dekoracye, pędzla artysty-malarza profesora Erwina Elstera, czuwającego troskliwie nad częścią dekoracyjną w tutejszym teatrze, barwne i stylowe stroje i świetna gra całego zespołu z kierownikiem swoim na czele. Wystąpił bowiem p. Orlicz tym razem także na scenie, aby odtworzyć postać Naczelnika, któremu też umiał nadać ten właściwy mu ton. Lichockiego odegrał z właściwym sobie nakładem charakterystyki p. Eugeniusz Frydrych. Na specyalne uznanie zasługuje p. Leon Barański, jeden z głównych współpracowników przy wystawieniu »Kościuszki«, za rolę lirnika, którą odtworzył z prawdziwem odczuciem muzyki wiersza Anczycowskiego. Bardzo stylowo wyglądała i grała p. Stefania Gryfińska, jako Lichocka, pełną szlachetnej wyniosłości i dystynkcyi w roli starościny była p. Irena Halska, rozmach wniosła na scenę p. Janina Lunińska, jako Bartoszowa wraz z p. Mieczysławem Bolesławitą, który grał Bartosza Głowackiego, surowym starostą był p. Mieczysław Maniowski, zaś doskonałym kowalem Grzegorzem p. Władysław Zaskalski. W innych rolach męskich wyróżnili się: p. Rafał Nałęcz (Kaczkow), p. Mieczysław Matyja (Świstacki), p. Stanisław Czorny (Dutkiewicz), p. Julian Tarnawski (Sikorski), p. Adam Godulski (Radzik). Osobna pochlebna wzmianka należy się p. Szymonowi Milewskiemu za staranie wykończoną sylwetę żyda Abrahama. Szczery zapał ogarniał widownię, gdy na scenie ukazywali się kosynierzy w krakowskich strojach z buńczuczną miną, z wyprostowanemi kosami i dziarską pieśnią na ustach. Chóry i orkiestra wykazały poprawną zgodność pod dzielną batutą kapelmistrza tutejszego teatru, profesora Mieczysława Augustynowicza.

W przeddzień obchodu dano »Kościuszkę pod Racławicami« po raz pierwszy na uroczysty wieczór, który poprzedziło, pełne podniosłych myśli przemówienie dyrektora gimnazyum tutejszego, p. Ignacego Steina.

Śląski 16-letni artysta-skrzypek, rodem z Orłowej, p. Józef Kożusznik, wystąpił po raz pierwszy w Białej w niedzielę z bardzo urozmaiconym programem skrzypcowym. Jego brawurowa technika, pewność w pociągnięciu smyczka i pełny, soczysty a miękki ton, rokują młodemu wirtuozowi najpiękniejszą przyszłość. S.

O REFORMĘ WYBORCZĄ DO RADY MIEJSKIEJ WE LWOWIE. Komisya reformy prawa wyborczego do Rady miejskiej we Lwowie rozpatruje obecnie różne projekty tej reformy. Na onegdajszem ostatniem jej posiedzeniu rozpatrzono dwa nowe projekty. Imieniem stronnictwa katolicko-narodowego profesor Thullie przedstawił projekt, oparty na zasadach głosowania kuryalnego. Projekt proponuje cztery kurye: I: 7 mandatów, II: 48, III: 35, IV: 5 mandatów.

Drugi projekt r. Feldsteina, kompromisowy, oparty w połowie na powszechnem głosowaniu, w połowie zaś na starej ordynacyi wyborczej, dopuszcza do głosowania tak mężczyzn, jak i kobiety, te ostatnie z biernem prawem w wieku 24 lat, z czynnem 30 lat wieku.

Po dyskusyi wybrano subkomitet, który do kilku tygodni przedłożyć ma pełnej komisyi substrat do zasadniczego głosowania za jednym z przedłożonych dotychczas projektów. Do subkomisyi wybrano pp.: Neumanna, Feldsteina, dra Diamanda, dra Aszkenazego, Thulliego, dra Wereszczyńskiego, Chajesa, dra Próchnickiego, ks. Łożołubskiego i dra Mikołajskiego.

W czasie obrad komisyi zjawiła się w biurze prezydyum deputacya obywatelska kobiet pod przewodnictwem p. Maryi Dulębianki, domagając się pełnego równouprawnienia kobiet i uwzględnienia ich żądań przy reformie obecnej ordynacyi.

ZJAZD TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH WE LWOWIE. Porządek dzienny IX. zjazdu członków i XXXIII. walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które odbędą się w dniach 19 i 20 maja we Lwowie w auli uniwersytetu, obejmują:

A) Zjazd członków dnia 19 maja b. r. o godzinie 10 rano 1) Zagajenie. 2) i 3) Łopuszański Tadeusz i Węckowski Stanisław: Postulat selekcyi, jako zagadnienie zasadnicze w organizacyi szkolnictwa państwowego i narodowego (referat i korreferat). Po południu o 4 godzinie: 4) Bykowski Ludwik: Stopnie i rodzaje szkół i ich wzajemny stosunek. 5) Hauswald Edwin: O urządzeniu studyów nauczycielskich na uniwersytetach i politechnikach polskich.

B) Walne zgromadzenie dnia 20 maja b. r. o godzinie 9 rano. 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie: a) z czynności zarządu głównego za czas od 1 kwietnia 1917 do 31 marca 1918 roku; b) ze stanu funduszów Towarzystwa za czas od 1 stycznia 1917 do 31 grudnia 1918 roku. 3) Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej. 4) Sprawozdanie zarządu Polskiego Muzeum Szkolnego. 5) Pragmatyka nauczycieli szkół prywatnych (ref. W. Kucharski). 6) Wybory: a) prezesa; b) ośmiu członków zarządu głównego; c) dziewięciu zastępców członków zarządu głównego, d) sześciu członków komisyi rewizyjnej; e) trzech zastępców członków komisyi rewizyjnej. 7) Wnioski i interpelacye.

Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w niedzielę, dnia 19 maja b. r., o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja.

ZMIANA W DOWÓDZTWIE IV. ARMII. Jak donosi „Kuryer Lwowski", dotychczasowy komendant IV. generalnej komendy we Lwowie, generał Weber von Webenau, powołany został na front włoski. Następcą jego zamianowany został generał piechoty br. Benigni von Müldenberg. Tytuł hrabiowski otrzymał on już za cesarza Karola za zasługi wojenne.

STRAJK NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ. Wczoraj we Lwowie wybuchł w politechnice jednodniowy strajk słuchaczy. Na wiecu młodzieży, odbytym z powodu strajku, podniesiono, w jak okropnych warunkach odbywają się studya na politechnice z powodu, że w gmachu ciągle jeszcze mieszczą się różne urządzenia wojskowe, a po dawnych laboratoryach prawie wojskowe i łazienki i t. p., podczas gdy młodzież musi się tułać po budynkach prywatnych. W całej Austryi wszystkie gmachy politechniczne są wolne od wojska.

Uchwałę co do strajku jednodniowego powzięto z tym dodatkiem, że o ile akcya o odzyskaniu gmachu nie odniesie skutku, młodzież absolutnie nie cofnie się przed żadnym krokiem celem opróżnienia gmachu.

STRAJK W DRUKARNIACH LWOWSKICH. Ze Lwowa telefonują nam: Ponieważ właściciele drukarń nie przyjęli dotąd żądań strajkujących drukarzy, przeto strajk trwa w dalszym ciągu. — Dzienniki prawdopodobnie i w dniu dzisiejszym się nie ukażą.

Ze Śląska.

UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA W CIESZYNIE. Wieczorek, urządzony dnia 11 maja staraniem komitetu związków kobiecych w Cieszynie, miał przebieg wspaniały, godny wielkiej rocznicy. Rozpoczął się odśpiewaniem wdzięcznego mazurka: „Witaj majowa jutrzenko" przez chór żeński czterogłosowy. Chór ten występował jeszcze w dalszym ciągu trzy razy pod kierownictwem niestrudzonego dyrygenta dyrektora Macha. Po odśpiewaniu mazurka wygłosiła p. Kiedroniowa przemówienie uroczystościowe, w którem podniosła nieprzemijające wartości Konstytucyi 3 maja; podniosła, że naród polski w chwili upadku, kiedy go rozdzierali, posiadał tyle siły wewnętrznej, iż wypracował ustawę najlepszą na owe czasy, podnoszącą wysoko zasadę władztwa narodu, dziś przez przewodników najbardziej politycznie rozwiniętych narodów, stawianą jako jedyny drogowskaz do szczęśliwego, pokojowego rozwoju społeczeństw i całej ludzkości, że w tej ustawie proklamowano prawa człowieka, wolność wyznań, oswobodzenie włościan, autonomię miast i że naród polski byłby doszedł, gdyby mu było danem iść dalej na tej drodze, do wyżyn niesłychanego rozkwitu; że ta siła wewnętrzna, ucieleśniona w konstytucyi majowej działała przez wiek cały i mimo nie bytu politycznego umożliwiła narodowi przetrwać wszelkie ciosy i prześladowania w myśl wskazówki francuskiego filozofa Rousseau'a, który powiedział po 3 maja: „Jeżeli was połkną, starajcie się, aby was nie strawili."

Po przemówieniu, pozostawiającem głębokie wrażenie, odśpiewała szereg pieśni p. Haydukowa, za co ją wynagrodzono kwieciem i oklaskami. Odegrano przez p. Hławiczkę, Kożusznika i Myrdacza wspaniałe Trio Haydna z ogniem i życiem węgierskiego tańca w ostatniej części, oraz Trio Mendelsohna ze skocznem Scherzo i namiętnem Finale były porywające. Przebieg wieczoru był wspaniały i podniosły.

Z Królestwa Polskiego.

ZALEGALIZOWANIE »STRAŻY KRESOWEJ«. Komenda powiatowa w Lublinie w liście, wystosowanym od zarządu głównego »Straży kresowej«, nadesłała następujące zawiadomienie:

»Na wniesioną prośbę c. i k. generalne gubernatorstwo wojskowe w Lublinie rozporządzeniem z d. 25 kwietnia 1918 roku BZCH. Nr. 1101/IV zezwala na zawiązanie Stowarzyszenia »Straż kresowa« z ograniczeniem działalności na tutejszy obszar administracyjny«.

Tem samem »Straż kresowa« została zalegalizowana i może działać w ramach zatwierdzonego statutu.

POWRÓT UCHODŹCÓW DO ŁODZI. Dotąd powróciło do Łodzi z Rosyi ogółem 2.100 uchodźców. Wśród uchodźców znajdują się ludzie różnych stanów i zawodów. Co się tyczy wyznań, to 60 procent z ogólnej liczby uchodźców przypada na ewangelików (10 procent z nich są poddani niemieccy), 38 procent przypada na katolików, 2 procent na żydów. Liczba Rosyan, którzy powrócili do Łodzi, jest bardzo nikła. Pomiędzy przybyłymi jest były łódzki podprokurator rosyjski i sędzia śledczy byłych sądów rosyjskich. Codzień oczekiwane jest przybycie nowych partyj.

ARESZTOWANIE MORDERCY. Z Częstochowy donoszą: Policya kryminalna aresztowała 22-letniego Feliksa Kozłowskiego, niebezpiecznego mordercę, zbiegłego z jednego z więzień wiedeńskich. Bawił on kilka dni w Częstochowie, poczem udał się do Zawiercia, Olkusza i Wolbromia. Tutejsza policya kryminalna aresztowała go po długich poszukiwaniach w kole o godzinie 11 w nocy. Oddano go w ręce austryackiej żandarmeryi polowej.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 18 maja: „Bratnie dusze" K. Rostworowskiego.

Niedziela, 19 maja: po południu: „Lato" T. Rittnera, wieczorem: „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego.

Poniedziałek, 20 maja: po południu: „Carewicz" G. Zapolskiej; wieczorem: „Bratnie dusze" Karola Rostworowskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

Sobota, 18 maja: „Orfeusz w piekle".

Niedziela, 19 maja: po południu, „Majster i czeladnik" i „Ożenię się nie mogę"; wieczorem: „Chory z urojenia".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dawno już publiczność krakowska nie miała tak wspaniałej uczty śmiechu i humoru, jak na premierze nowego programu w Teatrze „Nowości" dnia 16 b. m. Wieczór rozpoczęła wyborna burleska „Cukier i Cynamon" w świetnem wykonaniu artystów krakowskiej sceny pp. Olskiej i Jarszewskiego, oraz przepysznego w grze i charakteryzacyi dyrektora Pilarskiego. Sabcia Zielińska w roli handlarki gęsi była wprost niezrównana. Anna Wewerka, primabellerina wiedeńskiej nadwornej opery, to artystka wielkiej miary, Patri Patrik dokazują ostrymi, jak brzytwa, pałaszami cudów odwagi i zręczności, Hella Sadtow, to „cud piękności, chociaż bez kości" zdumiewa karkołomnemi produkcyami akrobatycznemi, Sabcia Zielińska mówi znakomity monolog andrusa i karawaniarza, Br. Krajewska słowiczek operetki krakowskiej, Eustachy Odrobiński najlepszy polski komik estradowy, Marya Kowa gwiżdże uczenie i prolongowani Haliny Hoselaty nadzwyczajni akrobaci parterowi trzymają program na prawdziwej wyżynie artystycznego varieté. Teatr był wysprzedany. 5593

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— MASKI. Zeszyt XIV z dnia 10 maja przynosi: dalszy ciąg powieści Kaz. Tetmajera „Walka", nowelę Stefana Grabińskiego „Dziedzina", w formie symbolicznej traktującą zagadnienie z psychologii twórczości: poeta, któremu słowo przestało wystarczać, szuka nowych sposobów wyrażenia się, nie znajdując ich, zostaje zaduszony przez nagromadzone latami, a nie wyzwolone w akcie twórczym idee. Ludwik Eminowicz w wierszu „Rozmowa" (dyalog poety i muzyka zaciągniętych w szeregi wojskowe) opiewa troski artysty, wprzęgniętego w rydwan wojny. P. Karol Irzykowski poddaje bystrej ocenie ostatnie polskie nowości repertoaru krakowskiego („Zawód, Lato, Marya Leszczyńska"), a p. Leonard Bończa w dalszym ciągu swych „zagadnień teatru" mówi o kompozycyi kostyumu i ustala stosunek inscenizacyi do reżyseryi. Uzupełnia część literacką sonet Laforgue'a w przekładzie Fr. Mirandoli. Zeszyt zdobią: „Wernyhora" z cyklu witraży wawelskich Wyspiańskiego, oraz szereg rysunków artystów ostatniej doby: L. Chwistka, T. Niesiołowskiego, W. Skoczylasa, T. Czyżewskiego i francuskiego malarza Van Dongena. W dziale satyrycznym między innemi St. Wyspiańskiego karykatura Jerzego Żuławskiego. — W dodatku ilustracyjnym reprodukcya rzeźby Zb. Pronaszki. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Wolska 19.

— NOWE KSIĄŻKI:

Dr W. Osmólski „Hygiena w harcerstwie". Wyd. M. Arcta. Warszawa 1918.

Artur Śliwiński: „Konstytucya 3 Maja". Wyd. M. Arcta. Warszawa 1918.

A. W. Kosmowska: „Tadeusz Czacki". Wyd. M. Arcta. Warszawa 1918.

Ignacy Daszyński. „Cztery lata wojny". Szkic z dziejów polityki socyalno-demokratycznej. Kraków 1918.

Józef Ciembroniewicz: „Jak wychowywać dzieci w szkole elementarnej. Wyd. M. Arcta. Warszawa 1918.

Rozszerzenie kompetencyi Rady Regencyjnej.

Kijów, 18 maja.

»Dziennik Kijowski« z 7 maja zamieszcza następujący rozkaz:

Rozkaz do drugiego korpusu polskiego z 18 kwietnia 1918 r. Twierdza Bobrujsk. Dziś otrzymałem telegram od gen. Beselera z wiadomością, że Radzie Regencyjnej, tj. rządowi polskiemu przyznane zostało zgodnie z mojem żądaniem prawo przyjmowania udziału w politycznych decyzyach w kwestyi wojskowej.

Gen. por. Dowbór-Muśnicki.

Rumunia przykładem dla Polski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 18 maja.

Petersburski »Dziennik Narodowy« z 13 maja pisze z powodu pokoju bukaresztеńskiego w artykule wstępnym:

Rumunia uznała za korzystniejsze przyjąć pokój pod ciężkimi warunkami, niż pozostawać w stanie wojennym i liczyć na koalicyę dalej. Nasuwa to myśl, czy także polskie społeczeństwo nie powinnoby z przykładu Rumunii wyciągnąć odpowiednich konsekwencyj i czy realizm Rumunii, który jej podyktował pokój, nie powinienby dać także Polsce pewnych wskazówek. Odraczanie porozumienia się z państwami centralnemi jest dla Polaków ryzykiem, które przyjdzie może drogo opłacić. Zdaje się wprawdzie rzeczą nieuchronną, że Polska w jakiś sposób musi zapłacić za przywrócenie swojej państwowości.

Artykuł kończy tem, że na wschodzie, mimo pokoju, wynikło szereg trudności, których miecz nie może załatwić.

Lord Curzon o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 maja.

W mowie, wygłoszonej na bankiecie zjednoczenia prasy zagranicznej, lord Curzon wywodził:

W tej chwili odgłos dział zagłusza wszystko. **Co się tyczy pokoju i warunków pokoju, obawiam się, że byłoby bezużytecznem omawiać te sprawy teraz. Jesteśmy jednak każdej chwili gotowi do pokoju pod warunkami, znanymi światu.** Walczymy o pokój, któryby wypełnił trzy warunki, ma to więc być: 1) **pokój sprawiedliwy, w równej mierze dla narodów wielkich, jak małych; 2) pokój honorowy, któryby nie upokarzał nikogo ze sprzymierzonych,** którzy ponieśli tak wielkie ofiary; 3) pokój trwały, któryby dawał przyszłym pokoleniom rękojmię.

Curzon zakończył tem, że sprawa alzacko-lotaryńska jest dla Francyi taką samą jak dla Włochów sprawa Trentina i Tryestu.

Anglia wobec Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 maja.

W Izbie niższej odpowiadał lord Robert Cecil na rozmaite zapytania. Między innymi omawiał stosunek do Rosyi i oświadczył:

My nie mamy żadnego sporu z Rosyą, przeciwnie staramy się zawsze, ażeby żyć z ludem rosyjskim w możliwie jak największej przyjaźni. Jest naszą troską czynić wszystko, co jest w naszej mocy, by ludowi rosyjskiemu pomódz w jego ciężkiem położeniu i **utrzymać Rosyę jako wielkie mocarstwo i to nie tylko teraz ale także po wojnie. Jeden z członków tej Izby wzmiankował, że między nami a bolszewikami istnieją różnice o podłożu czy to osobistem, czy też politycznem, których powodem nie są kwestye polityki międzynarodowej, lecz kwestye polityki wewnętrznej. Jestem całkiem innego zdania. Polityka wewnętrzna rosyjska jest sprawą tylko rosyjską. Rosya ma rząd, jakiego chciała i nie jest naszą rzeczą w to się mieszać. Chcę podkreślić, że my nie spieramy się z bolszewikami z powodu, iż oni są bolszewicy. My chcemy widzieć w Rosyi aliantkę, albo jeżeliby to było niemożliwe, jako kraj nie niemiecki.**

Odnośnie do interwiewu zastępcy biura Reutera co do możliwej ofenzywy pokojowej niemieckiej oświadczył Cecil: Dziwię się, że może zachodzić nieporozumienie co do znaczenia ofenzywy pokojowej. Ofenzywa pokojowa jest zupełnie czem innem, niż usiłowania i zamiary pokojowe. Ofenzywa pokojowa jest czynnością dyplomatyczną, która ma za cel nie sprowadzenie pokoju, lecz popieranie wojny. Co się tyczy twierdzenia, jakobym się wyraził, że odrzucę każdą propozycyę, która wyjdzie od Niemiec, to oświadczam, że nie powiedziałem żadnego słowa, które uczciwy człowiek mógłby w powyższy sposób tłomaczyć. Powtarzam, że każdą propozycyę, z którejkolwiek ona strony przyjdzie, o ile ona będzie pochodzić ze źródła zaufania godnego i pewnego, rząd obecny, pragnąc pokoju, zbada sumiennie, czy zasługuje ona na uwzględnienie.

O zwrot majątku prowincyi bałtyckich

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja.

»N. W. Abendblatt« donosi z Berlina: »Lok. Anzeiger« donosi:

Jak wiadomo, wywiezione zostały swego czasu z rozkazu rządu rosyjskiego papiery wartościowe, stanowiące majątek prowincyj bałtyckich, rzekomo celem uratowania ich przed Niemcami. Cały ten majątek znajduje się obecnie w Jarosławiu.

Obecnie donoszą dzienniki rosyjskie, że poseł niemiecki w Moskwie, hr. Mirbach, zwrócił się do rządu rosyjskiego z żądaniem wydania tych walorów, tem bardziej, że Niemcy objęły opiekę nad prowincyami bałtyckiemi.

Przyłączenie biskupstwa besarabskiego do cerkwi rumuńskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 18 maja.

Na zjeździe biskupa besarabskiego z metropolitą mołdawskim w Jassach, postanowiono odłączenie biskupstwa Besarabii od cerkwi rosyjskiej, **a przyłączenie go do cerkwi rumuńskiej.**

Agitacya francuska przeciw papieżowi

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja.

»Die Zeit« donosi z Zurychu: Zbliżone do sfer watykańskich »N. Züricher Nachrichten« donoszą z Paryża:

Pogłoski o nowej akcyi pokojowej papieża wywołały formalny wybuch wściekłości w nacyonalistycznej prasie francuskiej.

»Lanterne« obrzuca papieża wszelkiego rodzaju obelgami.

Hervé w artykule p. t. »Habemus papam bochum« pisze: **Koalicya nie powinna cierpieć dłużej na stolicy Apostolskiej agenta niemieckiego Benedykta XV,** Katolicy czterech państw cywilizowanych: Francyi, Włoch, Belgii i Portugalii powinni uważać za swój patryotyczny obowiązek **wypowiedzenia posłuszeństwa obecnemu papieżowi, zdetronizowanie go i wybranie nowego papieża.**

Jako kandydata na przyszłego papieża wymienia Hervé kardynała Merciera, prymasa Belgii.

Chrześc.-socyalni wobec sytuacyi politycznej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 maja.

Chrześcijańsko społeczny przywódca, prałat Hauser, na zebraniu mężów zaufania tego stronnictwa w Linzu wygłosił mowę o bieżących kwestyach politycznych. Podkreślił w niej, że chrześcijańsko społeczni nie są za aneksyami, lecz sądzę, iż rozumie się samo przez się, że musi się przedsięwziąć pewne regulacye granic. Dlaczego ci, rzekł mowca, którzy wywołali wojnę, nie mają być pociągnięci do odszkodowania lub do kary pieniężnej?

Przyjęto potem jednomyślnie szereg rezolucyi, wśród nich rezolucyę, witającą pogłębienie sojuszu z Niemcami.

Pożar Brzeżan.

(Telefonem).

Lwów, 18 maja.

Władze tutejsze otrzymały wczoraj następujące szczegóły o pożarze w Brzeżanach:

Pożar wybuchł we czwartek przed południem w budynku wojskowym, położonym tu pod miastem, w którym mieściła się t. zw. »odwszawialnia«. W budynku tym znajdowało się w chwili wybuchu pożaru wielu żołnierzy, poddanych dezynfekcyi. Przyczyną pożaru było podobno pęknięcie kotła w odwszawialni. Barak kryty papą, w jednej chwili cały stanął w płomieniach, a silny wiatr rzucał płonące żagwie na najbliższe baraki budynki, położone przy ulicy Zbożowej, wiodącej z dworca kolejowego do rynku. Domy te, kryte drewnianemi gontami, zaczęły płonąć. Wkrótce cała ulica stanęła w płomieniach.

Do piątku rana spłonęło 100 zabudowań, w czem 70 budynków mieszkalnych. Ofiarą pożaru padło przedmieście Gachy, dalej ulica Zbożowa i Kościuszki, a więc część miasta zamieszkana przez ludność żydowską.

Ofiar w ludziach — o ile dotychczas wiadomo — nie było. Pozatem spaliło się 9 wojskowych koni niemieckich. W czasie pożaru tłum zaczął rabować sklepy i mieszkania, wobec czego musiało wystąpić wojsko. — Trzy kompanie saperów ustawiły po ulicach kordony i zapobiegły rabunkom.

Najgroźniejszym momentem pożaru była chwila, gdy pożar zaczął się zbliżać do grupy budynków wojskowych, mieszczących skład desek, a zatem skład benzyny, oraz granatów. — Na szczęście do katastrofy nie przyszło.

Najgłówniejszą przyczyną rozszerzenia się pożaru był niesłychanie silny wicher. Jaka była siła wiatru dowodzi fakt, że ogień przerzucił się odrazu na dom, oddalony o 2 kilometry i dom ten, stworzył nowe ognisko pożaru.

Szkodę, wyrządzoną przez pożar w samych tylko budynkach, obliczają na dwa miliony kor.

Do ugaszenia pożaru przyczyniła się głównie lwowska straż pożarna, która we czwartek przybyła do Brzeżan pod dowództwem komendanta, kapitana Ciećkiewicza, z jedną większą i dwoma mniejszemi sikawkami. Straż lwowska pracowała przez całą noc z czwartku na piątek i w piątek do południa.

Wczoraj o godzinie 1 przed południem wzmógł się pożar w jednym z budynków, wkrótce jednak zupełnie go ugaszono. Wczoraj wieczorem o godzinie 10 straż lwowska powróciła do Lwowa, pozostawiając dalszą akcyę ratunkową wojsku, które energicznie pomagało strażakom.

Akcya ratunkowa była ogromnie utrudniona przez silny wiatr i brak zorganizowanej straży pożarnej w Brzeżanach; straż brzeżańska miała do dyspozycyi i tylko jednę sikawę, która tuż po wybuchu pożaru zepsuła się, tak, że pożar szerzył się bez żadnych przeszkód aż do 10 wieczorem, t. j. do przybycia lwowskiej straży.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 maja.

ŻYWNOŚĆ Z RUMUNII.

Bukareszt. Z końcem kwietnia wywieziono do mocarstw centralnych drugi milion ton środków paszy i żywności. Jest to wynik znakomity, zwłaszcza, gdy się uwzględni ogromne trudności transportowe.

ZMNIEJSZENIE RACYI MĄKI W NIEMCZECH.

Berlin. Urząd żywnościowy zawiadamia urzędowo, że dzienna ilość mąki dla uprawnionych do zaopatrzenia z dniem 16 bm. zostaje zmniejszona z 200 gramów na 160 gr. Dotychczasowe dodatki dla ciężko pracujących zostają utrzymane. Przywrócenie dawnej racyi nastąpi wtedy, gdy w rękach państwowej centrali zbożowej będą dostateczne dowozy z Ukrainy, a najpóźniej wtedy, gdy wczesne zbiory ze żniw roku 1918 wypełnią stan państwowej centrali zbożowej.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN

L. 3910. 5417 1 3

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 7 maja 1918 rozpisuje Magistrat miasta Wieliczki konkurs z terminem do końca maja b. r. na posadę **kontrolera kasy miejskiej,** połączoną z poborami X rangi (według statutu urzędników państwowych).

Warunki:

Nieprzekroczony wiek lat 40;
Obywatelstwo austryackie;
Dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego, tak w słowie, jak i piśmie;
Egzamin z rachunkowości państwowej i dokładna znajomość buchalteryi;
Ukończone co najmniej 6 klas szkoły średniej;
Co najmniej jednoroczna praktyka kasowo-rachunkowa.

Magistrat miasta.

Wieliczka, dnia 11 maja 1918.

Burmistrz:
Smrekowski w. r.

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy Sejmiku olkuskiego poszukuje adjunkta urzędów pomocniczych, znającego dokładnie registracyę biurową, z pensyą miesięczną 400 koron i dodatkiem drożyźnianym 100 koron miesięcznie. — Zgłoszenia należy nadsyłać do Wydziału powiatowego w Olkuszu. 5213 3 3